180 zł

o tyle wzrośnie średnia miesięczna płaca w Automotive Lighting Poland
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 15
2013
KATOWICE
18-24.04.2013

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Dominik Kolorz: Mam nadzieję, że na deklaracji się nie skończy i premier faktycznie pojawi się na obradach Komisji Trójstronnej. » STRONA 3

Ryszard Bugaj: PTE chcą po prostu uniknąć kompromitacji i społecznego gniewu. Wycofać się, bo swoje i tak już zarobiły. » STRONA 5

Wbrew zapowiedziom premiera Donalda Tuska i minister edukacji Krystyny Szumilas w tym roku nie będzie dopłat do przedszkoli. A to oznacza, że dla wielu mniejszych dzieci znów zabraknie miejsc w publicznych placówkach.

Nie będzie dopłat do przedszkoli

Na początku roku minister Szumilas zapewniała, że najpóźniej we wrześniu samorządy otrzymają 320 mln zł na dofinansowanie edukacji przedszkolnej. Te pieniądze miały pozwolić na obniżenie opłat za pobyt w publicznych placówkach i zapewnienie miejsc wszystkim chętnym czterolatkom. W kolejnych latach gwarancję przyjęcia miały mieć dzieci trzyletnie. Jednak 5 marca rząd zdecydował, że zmiany wejdą w życie dopiero w 2014 roku. Ta informacja została podana do publicznej wiadomości dopiero miesiąc później.

Dla wielu dzieci miejsce w publicznym przedszkolu to jak **wygrany los na loterii.**

MEN w przyszłym roku powinny rozpocząć naukę w szkole. W pierwszej kolejności przyjmowane są też dzieci samotnych rodziców. W efekcie wiele maluchów musi czekać na swoją kolej. – Bardzo zależało mi na tym miejscu. Politycy mówią, że dziecko powinno chodzić do przedszkola, bo wtedy lepiej się rozwija, a w rzeczywistości nie robią nic, żeby zapewnić miejsca wszystkim chętnym – mówi pani Anna, mama czteroletniego Filipa. Do tej pory chłopcem zajmowała się babcia i na razie nic się nie zmieni. Pani Ania pracuje w sklepie, jej mąż jest kierowcą. – Nie stać nas na posłanie Filipa do prywatnego przedszkola – mówi. Rodzice dzieci, które nie zostały przyjęte, mają żal do tych, którzy oszukali, mówiąc, że są samotni. Niestety takich jest coraz więcej. – Nikt tego nie sprawdza – denerwuje się pani Iga, mama trzyletniej Emilki. Dla niej też zabrakło miejsca w przedszkolu. – Może w przyszłym roku będziemy miały więcej szczęścia – dodaje kobieta. Jeżeli minister edukacji nie wywiąże się ze swoich zapewnień, to w przyszłym roku rodzice tacy jak pani Iga znów będą musieli liczyć na łut szczęścia. Te obawy mogą potwierdzić słowa Marty Zbrzeskiej, szefowej Stowarzyszenia Przedszkoli Niepublicznych, która podkreśla, że każdego roku w prywatnych placówkach w całej Polsce powstaje kilkanaście tysięcy nowych miejsc. – Coraz mniej dzieci dostaje się do publicznych przedszkoli. W prywatnych jest już blisko 200 tysięcy dzieciaków– mówi Zbrzeska.

Foto: wikipedia.pl

Publiczne przedszkola nie są tanie i wciąż drożeją, ale prywatne są jeszcze droższe i niewielu na nie stać

Bitwa o miejsce

W części miast województwa śląskiego rekrutacja do publicznych przedszkoli jeszcze nie została zakończona. W innych już wiszą listy przyjętych dzieciaków. W Rybniku zabrakło miejsc dla ponad 660 maluchów. Do jednej z jaworznickich placówek nie zostało przyjętych blisko 120 dzieci.

Ze względu na obowiązek przygotowania przedszkolnego pierwszeństwo w przyjęciu do publicznych placówek mają sześciolatki oraz dzieci pięcioletnie, które w założeniu

Los na loterii

Dla wielu rodziców miejsce dla dziecka w publicznym przedszkolu to jak wygrany los na loterii. Nie dlatego, że publiczne przedszkola są tanie, ale dlatego, że prywatne są bardzo drogie. W tej chwili każde dziecko, któremu udało się dostać do publicznej placówki, ma zagwarantowanych pięć darmowych godzin, tzw. podstawę programową. Rodzice płacą za każdą dodatkową godzinę, wyżywienie oraz zajęcia dodatkowe. Cenę tej dodatkowej godziny ustalają wydziały edukacji urzędów miejskich. – Płacę ponad 300 zł miesięcznie. Mój syn jest zapisany na osiem godzin dziennie, korzysta z zajęć dodatkowych, angielskiego i rytmiki. Oboje z mężem pracujemy, ale to i tak spory wydatek – mówi pani Katarzyna, mama Piotrka. Cieszy się, że starszy syn jest już w szkole. – W zeszłym roku, kiedy oboje chodzili do przedszkola, było dużo trudniej – dodaje. Patrycja nie korzysta ani z zajęć angielskiego, ani z rytmiki. W przedszkolu jest tylko pięć godzin. Mama dziewczynki przyznaje, że gdyby opłata za dodatkową godzinę spadła do 1 zł, tak jak zapowiadała minister Szumilas, wówczas zapisałaby dziecko na dłużej.

Prywatne i drogie

Dla porównania wystarczy zobaczyć, jakie są ceny w prywatnych przedszkolach. Co prawda oferta jest zróżnicowana, ale to i tak to ogromny wydatek, przekraczający możliwości finansowe przeciętnych rodziców. W Katowicach średnie czesne waha się od 400 do 500 zł. Do tego trzeba doliczyć koszt wyżywienia, czyli 8,9 zł za jeden dzień. Zdarza się czesne wynoszące 300 zł, ale są też takie placówki, w których wynosi ono 900 zł. Jedno z sosnowieckich przedszkoli kusi rodziców bogatą ofertą edukacyjną oraz czesnym w wysokości 415 zł miesięcznie i jednorazowym wpisowym w wysokości 399 zł. Dzienna stawka żywieniowa to koszt 9 zł. – Kogo stać na to, żeby posłać dziecko do takiego przedszkola? – zastanawia się pani Iga, mama Emilki.

AGNIESZKA KONIECZNY

Reklama

LICZBA tygodnia

1 mld zł

tyle pod koniec roku może wynieść dziura w budżecie Narodowego Funduszu Zdrowia – alarmuje Dziennik Gazeta Prawna. Według szacunków po pierwszym kwartale w kasie NFZ brakuje ok. 150 mln zł. Powodem takiego stanu rzeczy są znacznie mniejsze niż zakładane wpływy ze składek zdrowotnych. Zgodnie z planem na ten rok do funduszu powinno trafić 66,7 mld zł, z czego ponad 64 miliardy mają pochodzić ze składki zdrowotnej. Budżet funduszu jest uzależniony od tego, ile zarabiają Polacy i ile osób ma pracę. Wpływy mógłby poprawić jedynie wzrost pensji oraz liczby zatrudnionych, a na to na razie się nie zanosi. Deficyt w kasie funduszu to zła informacja szczególnie dla pacjentów, którzy już teraz miesiącami czekają na operację lub na wizytę u specjalisty. Niższe przychody NFZ na pewno tych kolejek nie skrócą.

WIEŚCI z gospodarki

» **JUŻ BLISKO 30 PROC. POLAKÓW** czynnych zawodowo chciałoby wyjechać do pracy zagranicę. Największą grupę skłonną do wyjazdu stanowią osoby w wieku 45-54 lata. Gotowość do pracy w innych krajach deklaruje coraz więcej ludzi w wieku 18-45 lat. Polacy najchętniej podjechaliby do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwecji, Danii, Hiszpanii oraz Holandii.

» **Z DANYCH OPUBLIKOWANYCH PRZEZ EUROSTAT** wynika, że w lutym produkcja przemysłowa w Polsce spadła o 2,7 proc., licząc rok do roku. W styczniu spadek był mniejszy i w porównaniu z początkiem ubiegłego roku wyniósł 2,1 proc. W całej strefie euro w lutym produkcja przemysłowa spadła o 3,1 proc., licząc rok do roku.

» **KURCZY SIĘ NIE TYLKO PRODUKCJA,** ale także rynek budowlany. Jak prognozują firmy badawcze, w 2013 roku wartość tego rynku spadnie nawet o 10 proc. Główną przyczyną będzie zahamowanie prac drogowych. Z prognoz wynika, że ten rok będzie drugim z rzędu, w którym odnotowane zostanie spowolnienie w budowie dróg i mostów. Od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej do 2011 roku, tego typu inwestycje systematycznie rosły.

» **ZMNIEJSZA SIĘ TEŻ SEKTOR BANKOWY.** Z grudniowych danych opublikowanych przez Komisję Nadzoru Finansowego wynika, że pod koniec ubiegłego roku w bankowości pracowało o 1,5 tys. ludzi mniej, niż w grudniu 2011 roku. Wówczas w tym sektorze zatrudnionych było ponad 175 tys. pracowników. Największe cięcia w bankowości miały miejsce w 2009 roku, kiedy pracę straciło blisko 6 tys. osób.

» **Z BADAŃ NBP WYNIKA,** że w drugim kwartale koniunktura jeszcze będzie się osłabiać. Przedsiębiorstwa oczekują poprawy sytuacji dopiero w drugim półroczu. Autorzy raportu zaznaczyli m.in, że ożywienie gospodarcze może hamować polityka pracodawców działających w warunkach niepewności. Chodzi przede wszystkim o wstrzymywanie inwestycji i nieuzasadnione sytuacją cięcia kosztów pracy.

» **NA KONIEC MARCA DEFICYT BUDŻETU PAŃSTWA** wyniósł 24,4 mld zł. – poinformowało Ministerstwo Finansów. To blisko 69 proc. planu na cały rok. Z komunikatu MF wynika, że taka sytuacja związana jest z niższymi, niż zaplanowano wpływami do budżetu, które wyniosły tylko 61,37 mld zł. (20,5 proc. planu). Natomiast wydatki państwa po pierwszym kwartale zrealizowane zostały w 25,6 proc. i wyniosły prawie 86 mld zł.

» **ROSNĄ TEŻ ZALEGŁE PŁATNOŚCI POLAKÓW.** Ich łączna kwota pod koniec marca wyniosła 39,28 mld zł. To o blisko 2 proc. więcej niż w styczniu i o 9 proc. więcej w porównaniu z marcem ubiegłego roku. Liczba osób, które nie regulują płatności terminowo wynosi już 2,257 mln – takie wnioski płyną z najnowszego raportu InfoDług przygotowanego przez BIG InfoMonitor. Wzrosło też średnie zadłużenie przeciętnego dłużnika i wynosi 17,401 zł. W styczniu było to 17,100 zł. Zaległości największego dłużnika to 105 mln zł.

OPRAC. AK

TRZY pytania

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Banków Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność

Niby podwyżki, w rzeczywistości cięcia

15 kwietnia Jeronimo Martins Polska właściciel Biedronki poinformował, że podniesie minimalną płacę w swoich dyskontach do 2000 zł brutto. To chyba dobra wiadomość?

– To, że pracownicy będą zarabiać więcej, zawsze jest dobrą wiadomością. Jednak w rzeczywistości sprawa nie wygląda tak różowo, jak na pierwszy rzut oka. Podwyżkę najbardziej odczują nowi pracownicy, bo ich wynagrodzenia wzrosną nawet o 130 zł brutto. Jednak pracownicy z najdłuższym stażem zyskają zaledwie 50-70 zł. W efekcie płace w Biedronce ulegną spłaszczeniu i nie będzie miało znaczenia, czy ktoś pracuje w firmie kilka lat, czy kilka tygodni. To nie do końca fair. Druga sprawa to coroczny bonus dla pracowników w wysokości ok. tysiąca zł, który w tej sieci funkcjonował od wielu lat. Docierają do nas informacje, że w tym roku nagrody nie będzie. Jeżeli te wieści się potwierdzą, okaże się, że szeregowy pracownik Biedronki zyska kilkaset zł w skali roku dzięki podwyżce, a straci tysiąc.

W komunikacie przesłanym do mediów zarząd sieci chwali się, że dzięki regularnym podwyżkom płaca minimalna w Biedronkach wzrosła w ciągu ostatnich 7 lat o ponad 50 proc...

Sieci handlowe w naszym kraju zarabiają krocie, a swoim pracownikom płacą niewiele.

– To prawda. Ale w tym komunikacie zapomniano dopisać, że w tym okresie ustawowa płaca minimalna wzrosła z 899 zł w 2006 roku do 1600 zł obecnie, czyli o 56 proc. Tak więc Biedronka po prostu musiała podwyższyć wynagrodzenia. To nie zmienia jednak faktu, że pracownicy handlu wciąż zarabiają bardzo mało, szczególnie w kontekście ogromnych i wciąż rosnących obrotów sieci handlowych. Co więcej, pracownicy danej sieci w Polsce za swoją pracę otrzymują nieporównywalnie mniej pieniędzy od pracowników tych samych sklepów w zachodnich krajach UE. Kiedy zestawimy koszty osobowe ponoszone przez sieci handlowe z ich obrotami, wychodzi na to, że w Polsce są one kilkakrotnie mniejsze od tych na Zachodzie. Krótko mówiąc, sieci handlowe w naszym kraju zarabiają krocie, a swoim pracownikom płacą niewiele.

Obroty sieci handlowych nie maleją, za to topnieje liczba pracowników w hipermarketach i dyskontach...

– To jedna z naszych największych bolączek. W większości marketów gołym okiem widać, że pracowników jest coraz mniej, a mimo kolejek ponad połowa kas stoi pusta. 10 lat temu sieci handlowe zatrudniały w swoich sklepach w Polsce 2, a czasami nawet 4 razy więcej pracowników. Aby usprawnić obsługę zaczęto stosować tzw. multiskilling. W skrócie polega to na tym, że pracownik nie jest przypisany do jednego stanowiska pracy i wykonuje w zależności od potrzeb różne czynności. Zajmuje się swoim działem, jednocześnie musi m.in. dbać o porządek w sklepie, wykładać towar na półki, a kiedy kolejki robią się zbyt duże, jest wzywany na kasę. Taki system funkcjonuje również w Biedronkach. Przeciążenie pracowników jest ogromne i te podwyżki na pewno tego nie zrekompensują.

ŁK

CHODZI O TO zwłaszcza...

No to mamy pozamiatane. Koniec, kaplica, leżymy i kwiczymy. Kto śledzi media, ten wie, o co chodzi i płacze krokodylymi łzami. Kto nie wie, niech czyta uważnie. Jak donoszą telewizyjne serwisy informacyjne, gazety, rozgłośnie radiowe i portale internetowe, cena złota na światowych rynkach spada na łeb na szyję.

Jak każdy przeciętny Polak po usłyszeniu tej mrożącej krew w żyłach informacji w wieczornym dzienniku, od razu rzuciłem się do domowego sejfu, gdzie trzymam mój podręczny zapas kruszcu. Wsadziłem wszystkie sztabki do reklamówki i popędziłem je sprzedać zanim jeszcze bardziej staniejąc. Wybiegając na klatkę, usłyszałem tylko przeraźliwy wrzask sąsiada spod dziewiątki, któremu jedna z pospiesznie pakowanych sztabek upadła na nogę oraz złośliwy rechot emerytki spod czwórki, która już dawno przerzuciła się ze złota na diamenty, nieruchomości i fundusze hedgingowe.

W całym tym nieszczęściu pociesza mnie tylko to, że media w naszym kraju potrafią w porę dostarczyć informacji naprawdę ważnych dla przeciętnego Kowalskiego. Są oczywiście stronnicze pismaki, które biadolą o jakichś tam zwolnieniach, miliardowej dziurze w NFZ, czy o tym, że emerytury z OFE, które miały wystarczyć na wywczasy pod palmami, nie starczą nawet na zakup biletu tramwajowego do gliwickiej palmiarni. To na szczęście margines i bądźmy za to wdzięczni, bo nie wszędzie tak jest.

Wyobraźcie sobie, że np. w takiej Nigerii prasa nawet nie zająknęła się o wiekopomnej biznesowej wizycie jaśnie nam panującego pana premiera, która tylko niefortunnym zbiegiem okoliczności wypadła akurat w rocznicę katastrofy smoleńskiej. Przeciętny Nigeryjczyk do tej pory nie ma pewnie zielonego pojęcia, że już niedługo dzięki polskim inwestycjom w jego ojczyźnie i nigeryjskim w naszej, oba kraje staną się światowymi potęgami gospodarczymi. Nie wie, bo tamtejsze media miały to tam, gdzie pawian zamiast sierści ma czerwony łysy placek.

Foto: demotywatory.pl

W przyszłym roku w okolicach końca pierwszej dekady kwietnia **rządowa delegacja z premierem na czele uda się z wizytą na Grenlandię.**

Tylko przez wrodzoną skromność premier po powrocie nie pochwalił się, jakie to bajeczne kontrakty załatwił polskim firmom na Czarnym Lądzie. Docenili go za to urzędnicy na stronie internetowej KPRM. Otóż jak piszą, efektem wizyty śladami Stasia i Nel będzie „wsparcie mieszkańców lasów namorzynowych poprzez zakup maszyny do przetwarzania kassawy, czyli granulowanej mączki z bulw manioku".

Jak nieoficjalnie informują osoby zbliżone do Rady Ministrów, w przyszłym roku w okolicach końca pierwszej dekady kwietnia oficjalna rządowa delegacja z premierem na czele uda się z biznesową wizytą na Grenlandię, gdzie zajmie się zacieśnianiem polsko-eskimoskiej współpracy gospodarczej oraz wyzwaniami związanymi z wpływem globalnego ocieplenia na pogorszenie warunków mieszkaniowych lokatorów zabudowań typu igloo. Nie wierzycie? Oglądajcie wieczorny dziennik 9 kwietnia.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Nastąpiła reakcja premiera Donalda Tuska na kierowane do niego przez NSZZ Solidarność listy, apele i pisma. – Co prawda nie odpowiada osobiście, lecz za pośrednictwem ministerstwa pracy, ale mam nadzieję, że z czasem pan premier nabierze odwagi – mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

PREMIER ZROZUMIAŁ? NIE BĘDZIE SIĘ BAŁ?

17 kwietnia przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność otrzymał odpowiedź na pismo wzywające rząd do przedstawienia harmonogramu realizacji postulatów sformułowanych podczas marcowego posiedzenia KK w Bielsku-Białej. Te postulaty w zasadzie pokrywają się z żądaniami wystosowanymi do rządu przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy, z tą różnicą, że kwestię likwidacji Narodowego Funduszu Zdrowia zastąpiono postulatem realizacji związkowego projektu o płacy minimalnej. Dodatkowe żądanie MKPS, czyli wycofanie się rządzącej koalicji z planów niekorzystnych dla pracowników zamian w Kodeksie pracy również zostało powtórzone przez Komisję Krajową.

Funkcja szefa rządu to nie przelewki, trzeba „brać na klatę" również trudne problemy, nie bać się ludzi i rozmawiać z nimi – mówi Dominik Kolorz.

Foto: TŚD

Może premier wreszcie zrozumiał, że nie może się dłużej izolować od najtrudniejszych problemów społeczno-gospodarczych i udawać, że to nie jego problemy, tylko poszczególnych ministrów

Premier na obradach Komisji Trójstronnej?

W odpowiedzi minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, podkreślając, że działa z upoważnienia premiera, poinformował, że „w odniesieniu do większości postulatów prace toczyły się lub w dalszym ciagu toczą się na odpowiednich forach, w szczególności Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych". Przedstawił dotychczasowy bilans rozmów w tej sprawie. – Pragnę zapewnić, że rząd nie uchyla się i nie będzie się uchylał od prowadzenia rzeczowej i merytorycznej debaty, na potwierdzenie czego Pan Premier Donald Tusk zadeklarował swój udział na najbliższym posiedzeniu Trójstronnej Komisji w dniu 24 kwietnia – napisał minister Kosiniak-Kamysz. – To pokazuje, że premier wreszcie, choć to na razie deklaracja, zrozumiał, że nie może się dłużej izolować od najtrudniejszych problemów społeczno-gospodarczych i udawać, że to nie jego problemy, tylko poszczególnych ministrów. Mam nadzieję, że na deklaracji się nie skończy i premier faktycznie pojawi się na obradach komisji – komentuje Dominik Kolorz.

Trzeba mieć odwagę

Szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności przypomina, że 8 kwietnia Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy w naszym regionie wysłał do premiera zaproszenie na spotkanie na Śląsku. – Na to pismo nie uzyskaliśmy dotychczas odpowiedzi. Być może 24 kwietnia pan premier osobiście ustosunkuje się do naszego pisma. Mamy nadzieję, że nie boi się przyjazdu na Śląsk. Funkcja szefa rządu to nie przelewki, trzeba „brać na klatę", jak to zwykł określać premier Tusk, również trudne problemy, nie bać się ludzi i rozmawiać z nimi – dodaje Kolorz.

Czas nagli

16 kwietnia MKPS wysłał również pismo do wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego, który stał na czele delegacji rządowej prowadzącej rozmowy z MKPS. – Podczas spotkania delegacji rządowej z Międzyzwiązkowym Komitetem Protestacyjno-Strajkowym, które odbyło się 14 marca w Katowicach, strony zadeklarowały gotowość kontynuacji rozmów w sprawie postulatów komitetu. Zaznaczył Pan też wówczas, że decyzja MKPS o przeprowadzeniu strajku w regionie nie ma wpływu na chęć strony rządowej do dalszego prowadzenia dialogu. Czekając na realizację tej deklaracji, zwracamy się o ustalenie terminu i miejsca kolejnych rozmów. Liczymy, że woli porozumienia będzie też towarzyszyć determinacja, aby ten konsensus osiągnąć – czytamy w piśmie MKPS do wicepremiera Piechocińskiego.

Członkowie komitetu podkreślają, że dalsze zwlekanie z podejmowaniem konkretnych decyzji powoduje, że sytuacja w naszym regionie będzie się jeszcze bardziej pogarszać. – Problemy społeczno-gospodarcze w naszym regionie same nie znikną. Brak odpowiednich działań systemowych ze strony rządu oraz opieszałość w ich uzgadnianiu i wprowadzaniu powodują dalsze pogłębianie się tych problemów, czego dowodem jest m.in. ogłoszony właśnie plan zwolnień grupowych w hucie CMC Zawiercie. Dlatego apelujemy, aby kwestię podjęcia decyzji w sprawie kontynuacji rozmów potraktował Pan priorytetowo – podkreślili reprezentanci MKPS. – Tempo negocjacji musi zostać znacząco przyspieszone. Skróceniu musi też ulec czas pomiędzy zawarciem uzgodnień, a ich realizacją. Samo rozmawianie może co najwyżej poprawiać samopoczucie rządzących, dawać alibi, że coś robią. Tymczasem potrzebne są konkretne decyzje i działania, a nie bezpłodne rozmowy – dodaje szef śląsko-dąbrowskiej „S".

GRZEGORZ PODŻORNY

PIP: Uważaj, co podpisujesz

W kwietniu w redakcjach ogólnopolskich i lokalnych gazet oraz rozgłośni radiowych eksperci Państwowej Inspekcji Pracy odpowiadają na pytania dotyczące różnych form zatrudnienia. To jedna z form ogólnopolskiej kampanii „Zanim podejmiesz pracę". Jej celem jest upowszechnienie wiedzy o przepisach prawa pracy dotyczących zatrudnienia.

Kampania skierowana jest zarówno do ludzi młodych startujących na rynku pracy, jak i do tych, którzy już pracują. W jej trakcie organizowane są spotkania z pracownikami, pracodawcami oraz ze studentami i młodzieżą. Przedstawiciele PIP wyjaśniają, jakie konsekwencje wiążą się z umowami cywilnoprawnymi oraz kiedy powinna być zawarta umowa o pracę. – Pracodawcy coraz częściej zawierają z pracownikami umowy cywilnoprawne w sytuacji, gdy spełnione są warunki właściwe dla umowy o pracę – mówi Danuta Rutkowska, rzeczniczka prasowa Głównego Inspektora Pracy. Podkreśla, że zgodnie z Kodeksem pracy, umowa o pracę powinna zostać podpisana wówczas, gdy praca wykonywana jest pod kierownictwem pracodawcy oraz w wyznaczonym przez niego miejscu i czasie. Jeżeli w takiej sytuacji pracodawca proponuje pracownikowi umowę cywilnoprawną, jest to łamanie przepisów prawa pracy. Takie postępowanie jest też nieetyczne w stosunku do pracodawców zatrudniających pracowników zgodnie z prawem.

Zdarzają się jednak sytuacje, w których sami pracownicy nie zdają sobie sprawy z tego, jakiego typu umowę podpisali. I takie m.in. wątpliwości ma rozwiać kampania informacyjna prowadzona przez PIP. – Pracownicy, dzwoniąc do redakcji, mają możliwość skontaktowania się ze specjalistami inspekcji, przedstawienia swojej sytuacji i upewnienia się, czy umowa, którą podpisali odpowiada charakterowi świadczonej przez nich pracy. Jeżeli prawo zostało naruszone, jest to powód do wniesienia skargi do PIP – podkreśla Danuta Rutkowska. Taka skarga spowoduje kontrolę inspektorów pracy i jeśli okaże się uzasadniona, inspektorzy podejmą odpowiednie środki prawne.

Kampania prowadzona jest równolegle z kontrolami w firmach, w trakcie których inspektorzy pracy badają zasadność zawarcia umów cywilnoprawnych. – Te kontrole kontynuowane będą do końca roku oraz przez dwa kolejne lata – mówi. Weryfikacja umów cywilnoprawnych jest jednym z tegorocznych priorytetów PIP. Podstawą do tych działań są wyniki wcześniejszych kontroli. W ubiegłym roku inspektorzy pracy zbadali ponad 37 tysięcy umów cywilnoprawnych. Ponad 16 proc. z nich zostało zawartych w warunkach charakterystycznych dla stosunku pracy. – W porównaniu do 2011 roku liczba zakwestionowanych przez PIP umów wzrosła o 36 proc., a w stosunku do roku 2010 o ponad połowę – dodaje Danuta Rutkowska. Najwięcej nieprawidłowych umów zawartych zostało w budownictwie, handlu, usługach turystycznych oraz w ochronie osób i mienia. W wyniku działań podjętych przez inspektorów pracy w ubiegłym roku ponad 5,4 tys. umów cywilnoprawnych zostało zmienionych na umowy o pracę.

Danuta Rutkowska zaznacza, że niezależnie od prowadzonej kampanii, by uzyskać informacje dotyczące przepisów związanych z zatrudnieniem, pracownicy mogą kontaktować się bezpośrednio z okręgowymi inspektoratami pracy, których adresy i telefony znajdują się na stronie internetowej PIP. (www.pip.gov.pl)

AK

KRÓTKO

Podwyżki w Automotive Lighting

» **ZWIĄZKI ZAWODOWE** wynegocjowały podwyżki płac dla pracowników spółki Automotive Lighting Poland w Sosnowcu. Średnia miesięczna pensja w zakładzie wzrośnie o 180 zł brutto. Dodatkowo wszyscy zatrudnieni w firmie otrzymają jednorazową nagrodę w wysokości 200 zł brutto. – To były trudne negocjacje, ale jesteśmy zadowoleni z ich efektu. Przekonaliśmy przedstawicieli zarządu, że pracownikom te podwyżki po prostu się należą. Tym bardziej, że w ubiegłym roku otrzymali tylko jednorazowe nagrody – mówi Aleksander Jacuniak, przewodniczący zakładowej Solidarności. Podkreśla, że załoga z radością przyjęła informację o podwyżkach. – Pracownicy nie spodziewali się, że w czasie kryzysu ekonomicznego uda się wynegocjować taki wzrost płac – mówi przewodniczący. Automotive Lighting Poland zatrudnia 1100 pracowników. Najniższa płaca w firmie wynosi 2,8 tys. zł brutto. Spółka zajmuje się produkcją oświetlenia do samochodów.

Pikieta przed Nexteer

» **25 KWIETNIA O GODZINIE 13.30** przed siedzibą Nexteer Automotive Poland w Tychach odbędzie się pikieta w obronie bezprawnie zwolnionego z pracy Grzegorza Zmudy, przewodniczącego zakładowej Solidarności.
– Nie możemy pozostać bezczynni, gdy łamane są podstawowe prawa pracownicze. Jeżeli pracodawca w tej firmie nie zmieni swojego postępowania i nie przywróci Grzegorza do pracy, musi się liczyć kolejnymi coraz bardzie zdecydowanymi protestami – mówi Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność. W 2011 roku w tyskim Nexteerze przeprowadzony został legalny strajk ostrzegawczy. Kilka dni później Grzegorz Zmuda, szef zakładowej Solidarności został dyscyplinarnie zwolniony z pracy. Po trwającym kilkanaście miesięcy procesie Sąd Rejonowy w Tychach przywrócił Zmudę do pracy i zasądził na jego rzecz odszkodowanie. 7 lutego 2013 roku wyrok podtrzymał Sąd Okręgowy w Katowicach, oddalając apelację zarządu firmy w tej sprawie. Jednak gdy 11 lutego przewodniczący stawił się w pracy, otrzymał kolejne wypowiedzenie. – Sprawa Grzegorza Zmudy po raz kolejny trafiła do sądu pracy. Jednak ponowny proces może potrwać wiele miesięcy, podczas których przewodniczący i jego rodzina będą pozbawieni środków do życia. Grzegorz potrzebuje naszego wsparcia. Zachęcamy do udziału w pikiecie przedstawicieli wszystkich komisji zakładowych z naszego regionu – mówi Sławomir Ciebiera.

Solidarność na Targach Pracy

» **STOISKO ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEJ** Solidarności cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród uczestników Targów Pracy, Edukacji i Przedsiębiorczości, które odbyły się 16 kwietnia w Jaworznie. Mirosław Grzywa z Biura ds. Rozwoju Związku podkreśla, że do solidarnościowego stoiska chętnie podchodzili ludzie młodzi, którzy pytali, czym zajmuje się związek zawodowy i dlaczego warto się zorganizować. Korzystali też z porad związkowego prawnika. – Młodzi ludzie, którzy dopiero zaczynają pracę najczęściej pytali, w jaki sposób powinni się zachowywać w kontaktach z pracodawcą i kiedy powinni domagać się stałej umowy o pracę. – dodaje Grzywa.

OPRAC. ŁK, BG, AK

15 kwietnia odbyła się druga runda rozmów zarządu huty CMC Zawiercie ze związkami zawodowymi na temat planowanych zwolnień grupowych w spółce. Zdaniem zakładowej Solidarności zapowiadane redukcje zatrudnienia nie mają uzasadnienia ekonomicznego.

W CMC bez rozstrzygnięć

Zamiast szczegółowej analizy ekonomicznej uzasadniającej zwolnienia, o którą wnioskowaliśmy na poprzednim spotkaniu, przedstawiono nam jedynie kilka ogólnych statystyk. Pracodawca zaproponował również wdrożenie programu dobrowolnych odejść, ale za wcześnie jeszcze, żeby mówić tu o jakichkolwiek konkretach – zaznacza Danuta Nowicka, przewodnicząca zakładowej Solidarności.

Zwolnienia grupowe w CMC Zawiercie mają objąć nawet 300 osób. Zarząd spółki zapowiedział likwidację części linii produkcyjnych (walcownie i walcówki) oraz zakładu przetwórczego w Rudnej Małej, a także zmniejszenie produkcji w pozostałym zakresie działalności. – Podczas pierwszego spotkania z pracodawcą poinformowano nas, że walcówka ma zostać zamknięta czasowo. Jednak w naszej ocenie tego nie da się zrobić, bo koszty ponownego uruchomienia tamtejszego pieca byłyby gigantyczne – podkreśla Henryk Zwolan wiceprzewodniczący Solidarności w CMC Zawiercie.

Foto: wikipedia.pl

Zarząd spółki planowane zwolnienie uzasadnia m.in. złymi prognozami dla sektora hutniczego

O zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych pracodawca poinformował 4 kwietnia. W piśmie przekazanym związkom zawodowym jako przyczyny planowanych zwolnień zarząd spółki podał m.in. spowolnienie gospodarcze, złe prognozy dla sektora hutniczego, zbyt wysokie w porównaniu z innym krajami europejskimi ceny energii elektrycznej, a także wciąż nieuregulowaną kwestię nieprawidłowości podatkowych oraz wyłudzeń podatku VAT w obrocie wyrobami stalowymi. – W naszej ocenie sytuacja spółki nie jest tak zła, żeby zwolnienia były konieczne. Z naszych informacji wynika, że od maja będziemy mieli pełne obłożenie zamówieniami. Natomiast w sprawie wyłudzeń VAT w obrocie prętami stalowymi, wspólne naciski związków zawodowych i pracodawców przyniosły skutek i rząd wreszcie zajął się tą sprawą, a więc zwolnienia z tego powodu właśnie teraz, są po prostu nielogiczne – zaznacza wiceprzewodniczący.

Jak podkreślają związkowcy z CMC, **sytuacja spółki nie jest tak zła, żeby zwolnienia były konieczne.**

Kolejna runda negocjacji dotyczących zwolnień grupowych w zawierciańskiej hucie odbędzie się w czwartek 18 kwietnia o godzinie 14.00. Jak podkreśla Nowicka, Solidarność będzie domagać się ograniczenia liczby osób, których miałyby dotknąć redukcję zatrudnienia oraz stworzenia jak najlepszych osłon socjalnych dla zwalnianych pracowników.

Huta CMC Zawiercie zatrudnia 1930 pracowników i jest jednym z największych pracodawców w powiecie zawierciańskim. Zakład zajmuje się produkcją stali, głównie dla budownictwa.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Sprzeciw wobec planów przekształceń w sanepidach

Polacy mogą zostać pozbawieni należytej ochrony przed skażoną żywnością i przed zagrożeniem epidemiologicznym – ostrzegają związkowcy z Regionalnej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ Solidarność. Taki może być ich zdaniem skutek planowanych przekształceń w systemie działania sanepidu w całym kraju.

– Z jednej strony wojewodowie w całym kraju przymierzają się do likwidacji części laboratoriów oraz powiatowych stacji sanepidu, z drugiej strony w Sejmie trwają pracę nad ograniczeniem kompetencji Państwowej Inspekcji Sanitarnej i przekazaniu ich innym podmiotom. W naszej ocenie będzie się to wiązało po pierwsze ze zwolnieniami w sanepidzie, a po drugie doprowadzi do dramatycznego spadku poziomu ochrony sanitarno-epidemiologicznej – mówi Piotr Kaczmarczyk, przewodniczący Solidarności w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Katowicach.

Foto: wikipedia.pl

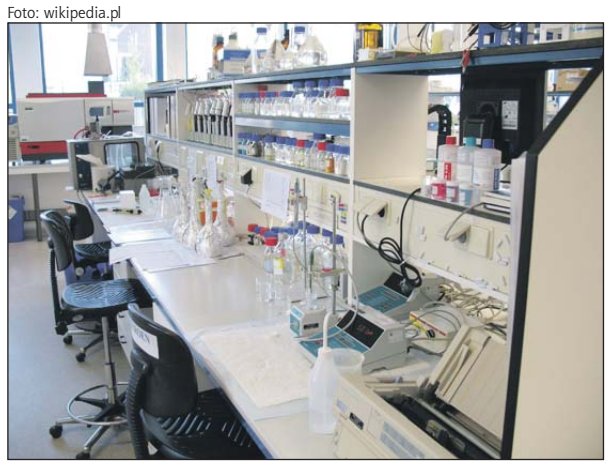

Wojewodowie planują likwidację części laboratoriów sanepidów

– Mimo notorycznego niedofinansowania, dotychczasowy system był skuteczny. To pracownicy sanepidu nie dopuścili do tego, aby w Polsce pojawiła się żywność skażona bakterią escherchia coli, a przypomnę, że w krajach zachodnich żywność skażona tą bakterią doprowadziła do śmierci kilkudziesięciu osób. To pracownicy sanepidu zablokowali próby wprowadzenia na polski rynek skażonego rtęcią czosnku czy skażonych toksycznymi grzybami orzeszków. Niedawno w naszym regionie wykonywaliśmy mrówczą pracę, aby wykryć i wyeliminować z obrotu skażony alkohol z Czech – wylicza przewodniczący. – To tylko pierwsze z brzegu przykłady i strach pomyśleć, co może się stać, gdy cały dotychczasowy system ochrony przed zagrożeniami sanitarono-epidemiologicznymi zostanie zdemontowany – dodaje Kaczmarczyk.

Jak informują związkowcy, wojewodowie w całym kraju, planują zlikwidować ponad 30 ze 144 laboratoriów sanepidu. – Dotyczy to m.in. laboratoriów w miejscowościach nad morzem i w górach, czyli w regionach turystycznych, gdzie istnieje podwyższone ryzyko masowych zatruć – mówi przewodniczący. Podkreśla, że akredytowane laboratoria inspekcji sanitarnej to placówki o największym stopniu rzetelności, których zadaniem jest kontrola przestrzegania odpowiednich standardów sanitarnych. – W razie ewentualnej epidemii może się okazać, że jesteśmy bezbronni. A w tych placówkach za kilka lat nie będzie się już dało odtworzyć bazy laboratoryjnej – dodaje.

W województwie śląskim na razie nie jest planowana likwidacja laboratoriów, ale trwają przygotowania do reorganizacji administracyjnej, która zakłada przekształcenie dwudziestu powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych w osiem stacji regionalnych. – Nie ma żadnych racjonalnych argumentów dla tych przekształceń. W dodatku, a może właśnie dlatego nie były one konsultowane ani z Radą Sanitarno-Epidemiologiczną przy Głównym Inspektorze Sanitarnym, ani z krajowymi czy wojewódzkimi konsultantami medycznymi, ani też ze stroną społeczną. Nie wiemy nawet, co wojewoda zamierza przez te przekształcenia osiągnąć. Obawiamy się, że to wstęp do zwolnień i prywatyzacji np. laboratoriów sanepidu – dodaje Kaczmarczyk.

BG

Z prof. Ryszardem Bugajem z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN rozmawia Łukasz Karczmarzyk.

Polacy mają prawo czuć się oszukani

Czy przyszli emeryci ubezpieczeni w OFE mogą liczyć na emerytury pod palmami, tak jak obiecywały to reklamy towarzystw emerytalnych?

– Na pewno nie, ale to było wiadomo już na samym początku, gdy OFE powstawały. Jeżeli przedstawiciele rządu sobie tego nie uświadamiali, to świadczy o ich nadzwyczajnej naiwności i niekompetencji. Na rynku nie ma po prostu tak cudownych rozwiązań. Myślę jednak, że większość z nich dość dobrze sobie uświadamiała jak jest naprawdę, ale nie chcieli zareagować. Zwłaszcza ci, którzy zazwyczaj szczególnie rygorystycznie mówią o równowadze budżetowej w tej sprawie, nie zrobili żadnego ruchu. Szczególnie ostre oskarżenie kieruję tutaj pod adresem prof. Balcerowicza.

No właśnie. Mit dostatnich emerytur z OFE to dzieło nie tylko telewizyjnych reklam, ale przede wszystkim polityków. Czy Polacy mają prawo czuć się oszukani?

– Myślę, że tak. Jeżeli przypomnimy sobie całą tę propagandę wokół OFE, całą tę atmosferę czegoś cudownego, co lada moment nastąpi, jeżeli tylko OFE zaczną funkcjonować, mimo że było to całkowicie sprzeczne z realiami i z elementarną wiedzą ekonomiczną, to nie wahałbym się użyć słowa „oszustwo". Tu dochodzi jeszcze jeden bardzo istotny element, o którym w zasadzie się nie mówi. Mianowicie znaczna cześć tych polityków, którzy w tamtym czasie najbardziej zaangażowali się w propagandowe wsparcie tej reformy, później zostawali np. członkami rad nadzorczych poszczególnych PTE lub odnosili inne indywidualne korzyści.

Kto jeszcze skorzystał na wprowadzeniu OFE?

– Przede wszystkim same Powszechne Towarzystwa Emerytalne będące, nawiasem mówiąc, w zdecydowanej większości własnością potężnych międzynarodowych instytucji finansowych. Sute zyski OFE są pewne i definitywne, pieniądze przyszłych emerytów już nie. Nawet w najgorszym dla OFE 2009 roku, kiedy ubezpieczeni stracili 17 proc. swoich kapitałów, OFE skasowały w postaci potrąceń ze składek 700 mln złotych. Szacuje się, że Powszechne Towarzystwa Emerytalne w prowadzenie swojej działalności musiały łącznie zainwestować 2 – 2,5 mld zł. Tymczasem według danych Komisji Nadzoru Finansowego ogólny przychód PTE kształtuje się w granicach 16 mld zł, a zyski na poziomie bodajże 7-8 miliardów. To jest niebywała stopa zwrotu z inwestycji. Tak dobre interesy się w zasadzie nie zdarzają, nigdzie nie ma takich możliwości, jakie tutaj stworzono towarzystwom emerytalnym.

Jeżeli ktoś uważa, że to jego pieniądze, **niech pójdzie do swojego OFE i spróbuje je wypłacić.**

Obecna dyskusja wokół OFE rozpoczęła się od skandalicznej propozycji Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych, aby emerytury z OFE wypłacać tylko czasowo, np. tylko przez 10 lat. Pan jest autorem hipotezy, że ta propozycja to celowe działanie ubezpieczycieli, by dać się zlikwidować i uciec z zyskami.

– Po tym jak w 2011 roku ograniczono wysokość składki trafiającej do drugiego filaru, OFE utraciły możliwość zarabiania tak wielkich pieniędzy, jakie zarabiały dotychczas. Z drugiej strony stoją one przed perspektywą wypłat świadczeń emerytom i wtedy okaże się, że te świadczenia będą dramatycznie niskie. To będą średnio kwoty znacznie poniżej 200 zł. No więc moim zdaniem po tych reklamach o emeryturach pod palmami, PTE chcą po prostu uniknąć kompromitacji i społecznego gniewu. Wycofać się, bo swoje i tak już zarobiły. A najlepiej dla PTE byłoby, gdyby to rząd je zlikwidował, bo wtedy mogłyby się jeszcze przedstawić jako ofiary.

Czy świadczenie wypłacane tylko przez kilka lat można w ogóle nazwać emeryturą?

– To przypominałoby raczej zwykłe, komercyjne ubezpieczenie. Nie mam oczywiście nic przeciwko takim ubezpieczeniom, ale nie powinno się ich mylić z systemem emerytalnym. Jeżeli chcemy sobie prywatnie wykupić ubezpieczenie na życie i mamy na to pieniądze, to OK. Firmy ubezpieczeniowe walczą o klienta i konkurują miedzy sobą, np. obniżając swoje marże. W przypadku OFE jest inaczej. Dla OFE stworzono zbiorowy monopol. Każdy musi w nich uczestniczyć, bo zmusza go do tego prawo. Poszczególne towarzystwa emerytalne co prawda zabiegają o klientów, ale jest to konkurencja pozorna, bo klient i tak do nich przyjdzie.

Obrońcy drugiego filaru mówią, że jakiekolwiek zmiany w OFE to zamach na prywatne pieniądze obywateli...

– Jeżeli ktoś uważa, że to jego pieniądze, niech pójdzie do swojego OFE i spróbuje je wypłacić. Te środki można wziąć w comiesięcznych ratach dopiero po uzyskaniu wieku emerytalnego. Przyszli emeryci dzisiaj nie wiedzą nawet, jaka to będzie kwota. Jeżeli ktoś będzie żył długo, to dostanie z tych pieniędzy więcej. Jeżeli umrze wcześniej, dostanie mniej. Mówienie, że w OFE znajdują się „nasze" pieniądze, jest nieporozumieniem.

Na razie trudno ze 100-procentową pewnością określić, jak będzie wyglądała zapowiadana przez rząd kolejna reforma systemu emerytalnego. Jednak to, że zmiany nastąpią, jest już raczej pewne. Pozostaje jednak pytanie, czy intencją rządu będzie naprawa systemu, czy raczej łatanie dziury w finansach publicznych.

– Z całą pewnością to drugie. Podobnie zresztą oceniam podniesienie wieku emerytalnego. Pozostaje nam mieć nadzieję, że przynajmniej w przypadku OFE bieżące potrzeby budżetowe nie przesłonią rządzącym interesów przyszłych emerytów.

Reklama

Józef Makosz – pozycja nr 4 na karcie do głosowania • Wybory uzupełniające do Senatu odbędą się 21 kwietnia 2013 roku

Skonstruował swój pojazd z części różnych samochodów. Nazywa go Ping-Pongiem, bo auto podczas rajdów bardzo szybko skacze przez przeszkody jak piłeczka do tenisa stołowego.

Gdy nie ma ryzyka, to nie ma zabawy

Foto: TŚD

Zmota to pojazd „zmotany" z najlepszych części wielu marek samochodów

Zmota to pojazd „zmotany" z najlepszych części wielu marek samochodów. Kupuję je okazyjnie na internetowych wyprzedażach. Od zera udało mi się skonstruować już dwa takie pojazdy. Ten samochód służy wyłącznie do startu w rajdach. Nie ma w nim m.in. świateł pozycyjnych i kierunkowskazów. By przewozić go na rajdy, muszę wynajmować lawetę – mówi 35-letni Dawid Chochół, związkowiec z Solidarności w spółce Fico Mirrors w Dąbrowie Górniczej.

Skonstruowanym przez siebie pojazdem pan Dawid od pięciu lat startuje w samochodowych imprezach terenowych. Jest stałym bywalcem rajdów organizowanych co roku na gliwickim poligonie przez Stowarzyszenie Miłośników Jazdy Terenowej MUTT Gliwice. Bierze również udział w samochodowych trialach. Dawid Chochół wskazuje, że MUTT i trial to nie są imprezy szybkościowe, lecz promujące zawodników, którzy posiadają wysokie umiejętności techniczne za kierownicą oraz doskonałe opanowanie samochodu. Podkreśla, że wśród amatorów jazdy terenowej zwłaszcza zawody w trialu cieszą się coraz większą popularnością. Uczestnicy rajdu podzieleni są na trzy klasy w zależności od stopnia modyfikacji pojazdu i startują jednocześnie na 8 wytyczonych sekcjach. Każdy z nich musi przejechać między numerowanymi bramkami, z jak najmniejszą liczbą punktów karnych.

– Udział w tych rajdach pozwala kierowcom poznać własne możliwości, precyzję jazdy oraz wytrzymałość pojazdów. Bywa, że w kilkudniowej imprezie startuje ponad 100 samochodów, a kończy ją tylko 20. Bo największą zmorą naszych pojazdów jest ich awaryjność. Wiele z nich rozlatuje się zwłaszcza w rajdach MUTT na trasach o ogromnym stopniu trudności, gdzie nieraz musimy pokonywać wodę. Mój samochód też kilka razy dachował. Ale niebezpieczna jazda podnosi adrenalinę. Gdy nie ma ryzyka, to nie ma zabawy – mówi Dawid Chochół.

Takich samochodowych imprez terenowych pan Dawid zaliczył już około 30. W 2011 roku zwyciężył w gliwickim rajdzie MUTT. Dwukrotnie też zajmował drugie miejsce w Pucharze Śląska w trialu.

Po każdym rajdzie jego Ping-Pong wymaga poważnych napraw. Dlatego każdą wolną chwilę pomiędzy startami pan Dawid spędzą na dłubaniu przy swoim cacku.

– Ale przy trójce dzieci to jest bardzo trudne. A żona wciąż mówi mi, że chyba się ze mną rozwiedzie. Myślę, że tak naprawdę wspiera moją pasję, bo jeździ ze mną na wszystkie zawody – mówi Dawid Chochół.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Ogłoszenie

Po sukcesie pierwszego koncertu zapraszamy na kolejny!

COVER FESTIWAL 2013 – CZĘŚĆ 2
„FUNDAMENTY ROCKA"

27 kwietnia w Hali Kapelusz w Parku Śląskim w Chorzowie

Zagrają:
DEEPLY PURPLE (Wielka Brytania)
LED ZEPPELIN COVER BAND (Czechy)
CETI (Polska), KRUK (Polska)
ANTYRADIO COVER BAND (Polska)
muzycy grup: Kat i Ścigania
gość specjalny: Ryszard Sygitowicz
i wiele innych niespodzianek.

COVER FESTIVAL 2013 to sześciogodzinna impreza, której obok fantastycznej muzyki towarzyszą: ciekawe stoiska, konkursy, prezentacje, dobre jedzenie i wyśmienite piwo!

Dla członków NSZZ Solidarność mamy specjalną ofertę!!! Możliwość zakupu biletów po specjalnej, niższej cenie!

Ceny biletów dla członków związku:
Bilet normalny – 32 zł/sztuka
Bilet premium – 90 zł/sztuka (do biletu dołączamy firmowy T-shirt, bilet kolekcjonerski, płytę CD)

Mamy dla Państwa jeszcze jedną dodatkową niespodziankę!
Do wszystkich zamówionych przez Państwa biletów dołączymy kupony na darmowe piwo! A więc: do każdego zwykłego biletu kupon na jedno piwo gratis, do biletów premium kupon na dwa gratisowe piwa!

Wszelkich informacji udzieli Państwu Dyrektor Festiwalu Jacek Adamczyk, tel: 509 722 601, e-mail: adamczyk@rdsmusic.pl

W NSE mają swoją ligę

Nic tak świetnie nie integruje pracowników jak sport i wspólne kibicowanie. Nie trzeba o tym przekonywać załóg Nadwiślańskiej Spółki Energetycznej w Brzeszczach, gdzie od dwóch lat funkcjonuje Liga Piłki Siatkowej NSE.

W 2010 roku z pomysłem jej utworzenia wyszli związkowcy z zakładowej Solidarności. – Wcześniej rozgrywaliśmy mecze przy okazji organizowanych w firmie pikników pracowniczych. Pomyśleliśmy, że takie integrujące pracowników rozgrywki powinny odbywać się cyklicznie. Pomysł bardzo spodobał się prezesowi spółki, który jest fanem tej dyscypliny sportu – opowiada Dariusz Gierek, wiceprzewodniczący Solidarności w NSE.

Ligę tworzy pięć drużyn z zakładów ciepłowniczych oraz zespół pracowników administracji. Rozgrywki odbywają się przez cały rok w hali sportowej w Brzeszczach. Ich organizacją, prowadzeniem tabel punktowych i pomeczowych protokołów zajmuje się Zbigniew Lelek, członek Solidarności w NSE.

Związkowcy wspominają, że w pierwszym sezonie poziom rozgrywek był bardzo amatorski. Ale podkreślają, że z roku na rok wyraźnie rosną umiejętności siatkarskie zawodników. Podczas meczów zdarzają się nawet zagrania, których nie powstydziliby się zawodowcy. – Wtedy wszyscy jesteśmy bardzo dumni, ale nam przede wszystkim chodzi o sportową rywalizację, przyjemność z gry i z kibicowania – podkreśla Dariusz Gierek.

W kwietniu siatkarze z NSE przystąpili do drugiego w tym roku etapu rozgrywek o puchar prezesa firmy. Kibicują im koledzy z pracy oraz rodziny. Wszyscy typują, które drużyny zagrają w finale. – Widać, że piłka siatkowa mocno zintegrowała nasze załogi i zawodników. Najstarsi mają około 60 lat, a najmłodsi 25 lat – mówi Dariusz Gierek.

BG

IV Bieg Katyńsko-Smoleński

10 kwietnia 165 uczniów z ośmiu jastrzębskich i wodzisławskich szkół wystartowało w czwartej edycji Biegu Katyńsko-Smoleńskiego, zorganizowanego w miejskim Parku Zdrojowym. W imprezie uczestniczyła również grupa Polaków z Zaolzia.

Foto: TŚD

165 uczniów z 8 jastrzębskich i wodzisławskich szkół wzięło udział w biegu

Przed startem młodzież i związkowcy z jastrzębskiej Solidarności uczcili pamięć ofiar zbrodni katyńskiej z 1940 roku i katastrofy smoleńskiej z 2010 roku.

– Cieszy nas, że młodzi ludzie interesują się historią. Widać było, że uczniowie z dużym zainteresowaniem słuchali prelekcji na temat tragicznych wydarzeń sprzed lat – mówi Stanisław Haśkiewicz, członek Solidarności w Zofiówce.

W tegorocznym Biegu Katyńsko-Smoleńskim dzieci miały do pokonania trasę o długości 1200 metrów, a młodzież i dorośli musieli przebiec 2400 metrów.

Organizatorem corocznej imprezy jest jastrzębska Solidarność, Inicjatywa Społeczna Pamięć Jastrzębska i Stowarzyszenie Pokolenie z Katowic. Bieg współorganizowali: Klub Rekreacyjno-Sportowy Morsy.pl TKKF oraz Zespół Szkół Zawodowych im. Porozumienia Jastrzębskiego.

BEA

Ogłoszenie

Pomnik Smoleńsk 2010 stanie w Tychach

W sobotę 20 kwietnia w Tychach o godz. 16.15 odbędą się uroczystości odsłonięcia Pomnika Smoleńsk 2010.

Poprzedzi je msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej, która zostanie odprawiona o godz. 15.00 w kościele pw. św. Krzysztofa przy ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego. W uroczystościach udział wezmą m.in. przedstawiciele śląsko-dąbrowskiej Solidarności oraz prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Monika Weingaertner,
CDO24

CDO24 TWOJA OCHRONA PRAWNA

Służebność przesyłu

Mam pytanie dotyczące słupa wysokiego napięcia stojącego na naszej nieruchomości. Ostatnio mąż przeczytał w Internecie, że można uzyskać odszkodowanie. Co mogę zrobić?

Przepisy dotyczące służebności przesyłu, bo tego dotyczy opisywane przez Panią pytanie, zostały wprowadzone do Kodeksu cywilnego w 2008 roku. Zgodnie z przepisami nie chodzi tylko o linie wysokiego napięcia, ale wszelkie konstrukcje, urządzenia lub instalacje służące do doprowadzania płynów, pary, gazu, energii elektrycznej oraz inne urządzenia o podobnym przeznaczeniu. Podstawą ustalenia służebności powinna być umowa pomiędzy przedsiębiorstwem przesyłowym a właścicielem nieruchomości zawarta w formie aktu notarialnego, która między innymi powinna szczegółowo określać wysokość i zasady płacenia wynagrodzenia dla właściciela nieruchomości. W rzeczywistości często takie urządzenia stoją na nieruchomości bez zgody jej właściciela, co w określonych przypadkach może stanowić podstawę do żądania zapłaty odszkodowania za bezumowne korzystanie z nieruchomości przez przedsiębiorstwo przesyłowe. Niektóre z nasuwających się pytań to co zrobić, gdy przedsiębiorca przesyłowy odmawia zawarcia umowy lub gdzie można sprawdzić, czy umowa z przedsiębiorstwem przesyłowym została już podpisana. Odpowiedzi na te i wiele innych pytań dotyczących służebności przesyłowej członkowie CDO24 mogą uzyskać, dzwoniąc na Infolinię CDO24. Ponadto Centrum Ochrony Prawnej CDO24 prowadzi swoim członkom w ramach ochrony prawnej między innymi ich indywidualne sprawy dotyczące służebności przesyłowej zarówno w postępowaniu sądowym, jak i przedsądowym. Służebność przesyłu może być ustanowiona w drodze umowy, natomiast jeżeli przedsiębiorca przesyłowy lub właściciel nieruchomości nie wyrażają woli zawarcia umowy, to służebność przesyłu można ustanowić w drodze orzeczenia sądowego. Natomiast zgodnie z art. 352 § 1 Kodeksu cywilnego przedsiębiorstwo przesyłowe może również uzyskać służebność przesyłu w drodze zasiedzenia, jeżeli przez okres nie krótszy niż 20 lat korzystał z takich urządzeń jakby ta służebność mu przysługiwała, ale jeżeli przedsiębiorca działał w złej wierze to okres ten wydłuża się do co najmniej 30 lat. Odpowiedzi na pytanie, czy nasza nieruchomość obciążona jest prawami osób trzecich, szukać należy przede wszystkim w księgach wieczystych.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę, że w określonych okolicznościach przedsiębiorstwa przesyłowe będą musiały wypłacić właścicielowi nieruchomości zarówno odszkodowanie z tytułu bezumownego korzystania z nieruchomości i to nawet do 10 lat wstecz, licząc od daty wniesienia pozwu, jak i wynagrodzenie z tytułu ustanowienia służebności przesyłu. Wiele przedsiębiorstw przesyłowych, chcąc uniknąć wypłacania wysokich kwot odszkodowań, proponuje właścicielom nieruchomości podpisanie umów ustanawiających służebności za odpowiednim wynagrodzeniem. Jednakże bardzo ważne jest, by takie umowy czytać z wielką ostrożnością lub skonsultować z prawnikiem, gdyż często zawierają klauzule, które wyłączają możliwość właściciela nieruchomości do ubiegania się o odszkodowanie z tytułu bezumownego korzystania z nieruchomości za lata poprzednie.

Masz pytanie do prawnika? Napisz do nas: gazeta@cdo24.pl. Odpowiedzi na najciekawsze i najczęściej pojawiające się Państwa pytania, będziemy zamieszczali w naszych artykułach.

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.): **1.600,00 zł**

» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w IV kwartale 2012 r.): **3.690,30 zł**

» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**

» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2013 r.): **831,15 zł**

» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2013 r.): **637,92 zł**

» **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2013 r.): **997,38 zł**

» **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2013 r.): **765,50 zł**

» **Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów:** (Od 1 marca 2013 roku do 31 maja 2013 roku):

– przychód niezmniejszający świadczenia (**równowartość 70%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **do 2.583,30 zł**

– przychód zmniejszający świadczenia (**od 70% do 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **powyżej 2.583,30 do 4.797,40 zł**

– przychód zawieszający wypłatę świadczenia (**powyżej 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w IV kwartale 2012 r.): **powyżej 4.797,40 zł**

» **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze:**

– w przypadku urodzenia jednego dziecka **20 tygodni**

– w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie, **31 tygodni**

– w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie, **33 tygodni**

– w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie, **35 tygodni**

– w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie **37 tygodni**

Przewodniczącej MOZ NSZZ Solidarność
Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu

Małgorzacie Grabowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają koledzy i koleżanki
z MOZ NSZZ Solidarność
Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu

Przewodniczącej MOZ NSZZ Solidarność
Pracowników Ochrony Zdrowia w Zawierciu

Małgorzacie Grabowskiej

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składa Małgorzata Benc, kierownik Biura Terenowego
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Zawierciu

Małgorzacie i Krzysztofowi Grabowskim oraz ich Rodzinie

wyrazy szczerego żalu z powodu śmierci

MAMY I TEŚCIOWEJ

składają koleżanki i koledzy
z Solidarności Ziemi Zawierciańskiej

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 107, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646, ***Bogumił Zasępa***, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 17 kwietnia 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» W KATEGORII „KOMPROMITACJA MIESIĄCA” trzy wydarzenia idą łeb w łeb. Są to: malejąca odporność byłego prezydenta na kieliszek chleba powszedniego, Donaldinho na podium rajdu szlakami Stasia i Nel oraz doktora slawistyki tropiąca wątki homoseksualne w polskiej literaturze, a konkretnie w „Kamieniach na szaniec”.

» DOKTORA ZOSTAŁA OBŚMIANA W INTERNECIE przez znanego satyryka Majewskiego, który kpił, że cała polska historia i literatura są przesiąknięte wątkami gejowskimi. Że bitwa pod Grunwaldem była w gruncie rzecz homoseksualną orgią wojsk polskich, litewskich i krzyżackich, co wyraźnie symbolizują dwa nagie miecze, że Wanda nie chciała Niemca, bo wolała Dobrawę, że Janosik tak dogadzał Pyzdrze, że ten aż kwiczoł itd...

» TEŻ SIĘ UŚMIALIŚMY, BO PRZECIEŻ RZECZ MOŻNA CIĄGNĄĆ BEZ KOŃCA. Np. jest tylko dwóch prawdziwych gejów w Rzeczypospolitej (w oryginale było żołnierzy, bo Sienkiewicz nie znał jeszcze słowa gej) – Kuklinowski w Koronie i Kmicic na Litwie (nie przez przypadek przybrał ksywę Babinicz). Z tym wbijaniem Azji Tuhajbejowicza na pal to chyba dla wszystkich jest jasne. Wiadomo też, o co chodzi z tym niedźwiedziem, który, gdyby w mateczniku siedział, to by się o nim nigdy Wojski nie dowiedział. Ale się dowiedział, wziął swój róg długi, cętkowany, kręty (wiadomo – symbol falliczny) i zadął. Wieszcz nie dopisał, co bolało niedźwiedzia i dobrze, bo to już mogłoby zostać zakwalifikowane jako wątek zoofilski, a to jeszcze nie ten etap rewolucji seksualnej.

» ALE NIE ZMIENIAMY TEMATU. O NIE! Pragniemy zaapelować do pani doktory, aby podjęła badania nad obecnością wątków gejowskich w „Czterech pancernych”. Fakt, że czołg nazwali „Rudy”, a nie „Ruda”, nasuwa konkretny trop, wskazujący na to, co się mogło dziać w tym czołgu. Nie jest przypadkiem, że homofob Wichura mówił, że mu pod pancerzem duszno. I co niezwykle ważne, oczekujemy też naukowej odpowiedzi pani doktory na kluczowe pytanie, po co czterem pancernym był ten pies? Po to samo, po co był potrzebny miś Wojskiemu?

Foto: fb.com/hipsterprawica

» I DLATEGO WŁAŚNIE ŻAL MAMY DO PREMIERA DONALDA, że gdy w kraju takie ważne debaty się toczą, on do Nigerii szybko ucieka. Wiemy, że na upartego również w powieści „W pustyni i w puszczy” można znaleźć wątki gejowskie i pójść nie tyle śladami Stasia i Nel, ile śladami Stasia i Kalego. Ale mimo wszystko nie usprawiedliwia to faktu, iż głos Prezesa Rady Ministrów w sprawie rewelacji doktory nie dotarł do opinii publicznej w sposób jasny i wyraźny. To eksponowane na stronach kancelarii premiera czerwone minipodium dla szefa polskiego rządu wskazuje raczej na to, iż tematem wizyty Nigerii nie były kwestie badań literackich, lecz zwykłe rżnięcie w gałę. To nie było dobre posunięcie, panie premierze. Jeśli chodzi o rżnięcie w gałę, to powszechnie wiadomo, że jesteśmy 100 lat za Murzynami. Zapytaj pan chociażby Prezesa Nakoulmę z Górnika, albo umów się na prestiżową audiencję u Drogby.

» POZOSTAJĄC JESZCZE CHWILĘ PRZY SUKCESACH PREMIERA. Gazety doniosły, że wali się jeden z pomników władzy przygotowanych na EURO 2012. Wali się w normalnym sensie, czyli grozi katastrofą budowlaną. Chodzi o stadion w Poznaniu. Polecamy uwadze fakt, iż na stadionie popękały filary podtrzymującę trybunę nad lożami dla VIP-ów.

» WOBEC TYCH WSZYSTKICH WYŻEJ WYMIENIONYCH FAKTÓW nie dziwimy się emocjonalnej decyzji byłego prezydenta Ole, aby przyjąć lufę (i od razu zaznaczamy, że chodzi tu o popularną nazwę solidnej dawki alkoholu, a nie lufę czołgu „Rudy”). Jesteśmy natomiast zdziwieni, że już po jednej lufie wpada w turbulencje. A taki wydawałoby się wytrawny działacz polityczny.

» W ZWIĄZKU Z TYM, ŻE KACZAFI NIC W OSTATNIM TYGODNIU NIE NABROIŁ, a i kanapa Solidarnej Polski wcale nie jest zapluskwiona, tylko przebiegł po niej jakiś jeden karaluch, zmuszeni jesteśmy całość powyższych wypocin zakończyć inną ważną informacją państwową. Otóż jak doniósł dziennik.pl, aż 600 tysięcy złotych zostanie przeznaczonych na wzmocnienie zabezpieczeń kancelarii premiera. Kasa ta pójdzie na bramy z kolcami i wyższy płot. Chłopaki! Nikt nie będzie przez ten płot skakał. Motorówka też nie dopłynie. To się będzie wam walić zupełnie inaczej. Nie wierzycie? Spytajcie doktory.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Premier Tusk zlikwidował wszystkie ministerstwa, a w ich miejsce powołał 3 nowe:
1. Zdrowia
2. Szczęścia
3. Pomyślności

***

Baco! – pytają juhasi. – A ta PO, to som ludzie ucone, cy ni?
– Ni! – stanowczo stwierdza baca.
– A czemu? – dopytuje się żądna wiedzy młódź.
– Bo jakby oni byli ucone – wyjaśnia baca – toby wpierw te swoje rządy na scurach wypróbowali!

***

Korzystając z tradycji Radia Erewań:
Słuchacz: Czy to prawda, że połowa rządu to idioci.
Radio: Nieprawda. Połowa to nie idioci.

***

S: Czym się rożni Polska pod rządami Tuska od kolejki linowej w gorach???
R: Niczym. I tu i tu widoki piękne, tymczasem rzygać się chce, a wysiąść nie można

***

S: Jaki jest szczyt dysgrafii?
R: Ustawy podyktowane przez płemieła, a napisane przez prezydęta.

***

S: Gdy na polach pozostaną nie wykopane ziemniaki i nie zebrana kapusta, a przyjdzie powódź to co się najpierw zbiera?
R: Najpierw zbiera się Tusk z kolegami na mecza.

***

Do szpitala psychiatrycznego w Tworkach przywieziono mężczyznę, który twierdzi, że widział jak rząd robi coś pożytecznego.

***

Rząd ma nowy pomysł na zdecydowaną walkę z bezrobociem: nowe tanie połączenia lotnicze z Anglią.

***

Rząd opracował program poprawy sytuacji demograficznej kraju, pod hasłem: „Pier***cie się wszyscy!”.

***

Czym różnią się normalne bajki od bajek podawanych przez polityków Platformy Obywatelskiej?
W normalnych bajkach wszystko się dzieje za 7 rzekami, za 7 morzami, za 7 górami...
W bajkach podawanych przez polityków PO – jak podaje TVN24, jak podaje GW....

***

Dresiarz podjeżdża beemką pod okna na blokowisku i drze się:
– Zajebala! Zajebala! Za-je-ba-laaaa!!!
Z okna wychyla się laska:
– Izabela, kretynie, Izabela!

***

Ania, pójdziesz ze mną do łóżka za stówę?
– Nie ma mowy.
– No proszę Cię. Pilnie kasy potrzebuję.

***

Budzi się facet rano na kacu, a tu mu w nogach łóżka siedzi borsuk.
– A Ty kto ?
– Borsuk.
– A co Ty tu robisz ?
– Białe myszki się skończyły. Jestem w zastępstwie.

***

Spotykają się dawni znajomi. Wymieniają serdeczne uściski, życzenia i pozdrowienia. Przy rozstaniu jeden z nich woła: Pozdrów swoją małżonkę Salmonellę!
Na to drugi: Drogi kolego, moja żona ma na imię Salomea... A z resztą! – mówi do siebie, machając ręką. – I tak zaraza, i tak zaraza.

***

Jaka jest najlepsza szminka dla teściowej?
– Kropelka.

***

– Halo?
– Sklep obuwniczy, słucham?
– Przepraszam, pomyliłem numer...
– Nic nie szkodzi. Niech Pan przyjdzie, wymienimy.

***

Mąż siedzi w nocy w Internecie i ogląda porno strony myśląc, że jego żona śpi. Żona jednak się przebudziła, wstała, stanęła za nim i również ogląda. Nagle gościu słyszy: Stop! Pokaż poprzednie zdjęcie! Nie! Jeszcze wcześniejsze! Przewija ekran na poprzednie zdjęcie i słyszy: O! Takie zasłony do kuchni chcę!

***

Przychodzi do sklepu facet i prosi o dobre wino na 20 rocznicę ślubu. Sprzedawca patrzy na półki, potem na klienta i pyta:
– Szanowny pan chce świętować czy zapomnieć?

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl
e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl
Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07
Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność 40-286 Katowice, ul. Floriana 7
NSZZ Solidarność REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Będąc zrzeszonym w związku zawodowym, możemy bardziej skutecznie przeciwdziałać łamaniu podstawowych praw każdego pracownika, negocjować z pracodawcą nie tylko sprawy dotyczące płac, ale także warunków pracy. Będąc członkiem Solidarności, nie jesteś sam ze swoim problemem. Możesz liczyć na prawdziwą pomoc, a nie puste obietnice – mówi **Izabela Będkowska**, przewodnicząca MOZ NSZZ Solidarność w Bitron Poland.